Cena 3 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 23 LISTOPADA 1947 ROKU | Nr 321 (619)

Schuman — premierem Francji

Dalszy krok w prawo

zgodnie z rozkazami Waszyngtonu. — Systematycznie toruje się de Gaulle'owi drogę do władzy

Po odrzuceniu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe kandydatury Bluma na premiera, prezydent Auriol powierzył misję tworzenia gabinetu b. ministrowi skarbu w rządzie Ramadiera, Robertowi Schumanowi. Na wczorajszym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego Schuman otrzymał votum zaufania. Uzyskał on 103 głosy ponad większość absolutną.

Za Schumanem głosowali socjaliści, radykałowie oraz stronnicy de Gaulle'a.

Schuman jest członkiem MRP (postępowi katolicy). Jak wiadomo, ostatnie wybory samorządowe wykazały, że stronnictwo to utraciło lwią część swych zwolenników i jego obecne znaczenie w układzie sił politycznych Francji jest

PRAKTYCZNIE — ŻADNE

Pomijając jednakże ten fakt sama osoba Schumana budzi —zdaniem Duclos — pewne zastrzeżenia.

Duclos przemawiając na forum Zgromadzenia Narodowego przypomniał, że Schuman nie był przeciwnikiem Monachium i wyraźnie popierał zdrajcę Petaina. Fakt, że na korzyść Schumana oddali swe głosy zwolennicy de Gaulle'a dowodzi, że uważają oni obecny gabinet za przejściowy, którego właściwym zadaniem jest

UTOROWANIE DROGI DO WŁADZY

generałowi —kandydatowi na dyktatora. W ten sposób, wypadki we Francji potoczyły się chwilowo po linii życzeń Waszyngtonu.

Lud francuski odpowiada na te posunięcia dalszym wzmocnieniem swej walki.

Fala strajkowa przybrała na intensywności. Górnicy z kopalń wschodniej Francji przyłączyli się do swoich strajkujących kolegów z północnej Francji. Rozpoczynają się strajki kolejowe — przerwano połączenie komunikacyjne między północą a południem Francji. W Lionie ustał ruch kolejowy, dworzec został zamknięty. Połączenie między Francją i Italią zostało przerwane.

Strajk marynarzy objął dalsze porty francuskie. Przypuszczają iż przekształci się on w

STRAJK OGÓLNO-KRAJOWY.

Zapowiedziany został strajk pocztowców.

Nie dać pierwszeństwa Niemcom

w odbudowie Europy. — Wytyczne naszej polityki wobec b. agresora

Wczoraj na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, min. Modzelewski sprecyzował stanowisko Polski wobec zagadnień niemieckich. Oświadczenie kierownika naszej polityki zagranicznej ma szczególne znaczenie w przeddzień rozpoczęcia się obrad Wielkiej Czwórki nad traktatem pokojowym z Niemcami.

Mówiąc o pierwszeństwie, jakie Anglosasi wyznaczyli Niemcom w odbudowie Europy, min. Modzelewski powiedział:

„Pierwszeństwo to doprowadza do tego, iż istniejąca już 1946 roku rozpiętość między efektywnym dochodem społecznym Niemiec i Polski na korzyść Niemiec (dochód niemiecki na głowę ludności wynosił w r. 1946 około 200 dolarów, podczas gdy dochód polski nie sięgał 60 dolarów), jeszcze bardziej wzrosłaby. Myślę, że cały naród polski zgodzi się ze swym rządem, że o zasadę pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych, w dalszym ciągu należy prowadzić walkę w całej rozciągłości."

Min. Modzelewski zaznaczył że sprawa reparacji niemieckich ma dla Polski wielkie znaczenie. Reparację tę — jak podkreślił mówca — winny być zwiększone i przyśpieszone.

Faszyści liczą na U.S.A.

podobnie jak kiedyś liczyli na Hitlera. — Attlee patrzy przez palce na krecią robotę Mosley'a

Niedawno odbył się wiec faszystów angielskich, na którym wygłosił przemówienie brytyjski „fuehrer„ Oswald Mosley. Prasa nazwała to pierwszym wystąpieniem politycznym Mosleya po wojnie, chociaż w tym okresie składał on już niejednokrotnie swoje oświadczenia.

Mosley przebywa na wolności już od czterech lat. Po zwolnieniu go z więzienia, rzecznik rządu starał się przedstawić go jako nieszczęśliwego kalekę, który dla nikogo nie może być niebezpieczny. Okazuje się jednak, iż jest on **dostatecznie zdrów, aby kroczyć na czele wszystkich zwolenników faszyzmu w Wielkiej Brytanii.** Oparcia szuka on w imperializmie amerykańskim i u amerykańskiej reakcji. Mosley podkreślił, że **Stany Zjednoczone są głównym państwem, na które może liczyć.**

Mosley utrzymuje dalej, że idee przedwojennego faszyzmu są już mocno przestarzałe. **Faszyzm obecny tak się różni od przedwojennego, jak samoloty o napędzie rakietowym od starej lokomotywy z ubiegłego stulecia.** Wreszcie Mosley oświadcza: **„Pójdę dalej niż faszyzm!"** Oczywiście trudno o bardziej przejrzyste oświadczenie.

Mosley (pragnie utworzyć z krajów faszystowskich związek europejski. Idea to nie nowa — propagował ją już Churchill w Anglii i Dulles w Stanach Zjednoczonych. **Przed wojną Mosley znajdował oparcie i wzór w Hitlerze, teraz szuka natchnienia za oceanem.** Mamy dzięki temu jeszcze jeden dowód, że imperializm amerykański jest oparciem i ostoją wszystkich faszystowskich i reakcyjnych ruchów.

Rzeczą charakterystyczną jest, że wiec zwołany przez Mosleya, odbył się pod osłoną policji. **Tym nie mniej oświadczenia Mosleya mogą wywołać tylko oburzenie demokratycznej opinii brytyjskiej.**

Dla uspokojenia ludności

wprowadzono ustawodawstwo antyfaszystowskie we Włoszech. — Jaka będzie jego realizacja?

W całych Włoszech szerzy się w dalszym ciągu ruch ludowy przeciw faszyzmowi. **Apulia całkowicie ogarnięta jest ruchem strajkowym.** Wszystkie zakłady przemysłowe są unieruchomione, prace rolne przerwano. W Udine odbyły się **masowe demonstracje antyfaszystowskie,** po których zdemolowano lokale stronnictw monarchistycznych i faszystowskich.

Niesłychanie silny odruch włoskich mas ludowych, domagających się **energicznej akcji przeciw faszystom,** zmusił rząd i władze do podjęcia pewnych kroków o znaczeniu taktycznym.

Włoskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło wczoraj **sankcje karne za uprawianie działalności faszystowskiej.** Sankcje te przewidują nawet **karę śmierci** za organizowanie zbrojnych band faszystowskich, a należenie do takich band pociąga za sobą karę do 15 lat więzienia.

Za udział w ruchu faszystowskim lub monarchistycznym grozi kara więzienia i konfiskata całego majątku

Preludia

Obrady przygotowawcze zast. ministrów spraw zagranicznych w związku z konferencją samych ministrów Wielkiej Czwórki, na której ma być ustalony traktat pokojowy z Niemcami, dobiegają końca.

Już w tej chwili można rozróżnić dwie wyraźnie odmienne koncepcje ewentualnego traktatu. Gdy ZSRR, zgodnie z uchwałami poczdamskimi nadal stoi twardo na stanowisku uniemożliwienia w Niemczech rozwoju faszyzmu i w ślad za tym idącej groźby nowej agresji, państwa „zachodnie" uległy już dyktatowi USA, który zmierza przede wszystkim i wyłącznie do jak najszybszej odbudowy gospodarczej Rzeszy i stworzenia z niej „centrum przemysłowego dla całej Europy".

Niezależnie (a może raczej w związku?) — od tego wielkiego kwartetu, w różnych krajach i punktach globu odbywają się wprawki, przygrywki, pojedyncze i zbiorowe preludia do zbliżającej się konferencji.

Zażarta walka faszystowskiego rządu greckiego wespół z całą potęgą przemysłową i militarną USA i Anglii przeciwko ludowej armii Markosa; uaktywnienie elementów reakcyjnych we Włoszech; jawna i ukryta pomoc dla Turcji i Hiszpanii; rozwój wypadków we Francji, — gdzie po karkach rzekomych „socjalistów" wspina się ku dyktaturze wicehrabia de Gaulle ze „swoimi 200 rodzinami"; uchwalenie przez amerykański senat pomocy finansowej dla Niemców; coraz bardziej bezczelne i prowokacyjne mowy różnych przywódców „demokratycznych" partii niemieckich w strefach anglosaskich — te wszystkie i inne jeszcze zdarzenia, są właśnie przygrywkami, preludiami do wielkiej arii, którą zaśpiewa nam na konferencji ministrów pan Marshall, czyli kapitał USA, wraz ze swoimi europejskimi satelitami i wyznawcami.

Narody, które sobie dotąd nie dały (i nie dadzą!) nałożyć na kark — rękami rodzimych fagasów reakcji — jarzma kapitalistów z Wall-Street, jarzma „obrotnego kupca" i dziarskiego zawadiaki, któremu mało jeszcze rumowisk i krwi, jak pisze Erenburg w czasopiśmie „Nowy Mir", narody demokratyczne i pokój miłujące, czekają spokojnie na dalszy rozwój wypadków.

Wybitne podniecenie, zdenerwowanie, coraz butniejsze pogróżki i przechwałki obserwujemy gdzieindziej, właśnie po tamtej stronie. Nie świadczy to dodatnio o pewności siebie tych, którzy „chcą wziąć za mordę" nie tylko swoje własne masy pracujące, ale nieomal że wszystkie masy pracujące całego świata. To podniecenie widocznie udziela się nie tylko „żabom nadstawiającym nogę, gdy kują konia", nie tylko skrachowanym i sprzedajnym politykom środkowej Europy, ale nawet niemieckim Schumacherom, Kaiserom i... wielkiemu eksfinansiście Hitlera Schachtowi, bowiem jak donoszą ostatnie depesze:

„Znajdujący się obecnie w obozie pracy Schacht, złożył zażalenie, przeciwko zabronieniu mu udzielenia wywiadu. W zażaleniu oświadczył on, że zakaz udzielenia przezeń wywiadu stanowi „naruszenie podstawowych praw człowieka".

Ten wspólnik i współtowarzysz krwawych bestii, współtwórca reżimu krematoriów i katowni śmie dzisiaj bredzić o „podstawowych prawach człowieka"!

Tak to w tym okresie „ideowej" ofensywy USA uderza nawet bydlętom do głowy woda sodowa, czy też whisky and soda!

Oto przygrywki i preludia. Czekamy na koncert.

Wielka Czwórka

Ministrowie przyjeżdżają do Londynu

W piątek przybył do Londynu na konferencję Rady Ministrów amerykański sekretarz stanu Marshall. Przyjazd ministrów Mołotowa i Bidault spodziewany jest w poniedziałek.

Następca Eisenhowera

Prezydent Truman naznaczył gen. Bradley'a, dotychczasowego szefa departamentu opieki nad byłymi uczestnikami wojny, szefem amerykańskiego sztabu generalnego na miejsce gen. Eisenhowera.

Gen. Eisenhower, który będzie pełnił funkcje rektora uniwersytetu Columbia, ustępuje z końcem bieżącego roku z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Gentlemani o Mikołajczyku

Motto: „Myślę, że jestem jedynym człowiekiem, który w imieniu Fuehrera może doprowadzić do rozsądnego porozumienia z Mikołajczykiem", Wyjątek z przedłożonego na procesie norymberskim pamiętnika Hansa Franka, gubernatora GG, zanotowany pod datą 26. 10. 1944).

Ten właśnie autentyczny dokumencik specjalnie przypominamy, ofiarujemy i dedykujemy czcigodnym gentlemanom... Ale o tym, po tym...

Narazie chcemy się użalić, wyskarżyć na marny nasz los. Na los autorów artykułów wstępnych oraz felietonistów polskich. Gdy jednym z najłatwiejszych tematów (albowiem podpartych żelaznym podmurowaniem dziejących się faktów, — jest dla nas dwulicowość i tradycyjna obłuda Anglii wobec naszych żywotnych spraw i interesów — zaczynają nas Anglicy zastępować w tej pracy, wyręczać, ot po prostu — odbierają nam chleb. A to jest nieładnie. To my was chcemy demaskować, wy zaś w sposób piramidalnie naiwny, groteskowy i absurdalny, demaskujecie się sami? Gentlemen! Dajcie spokój! Kurczątka także pragną żyć!

Leży oto przed nami dokumencik wydany przez wydział informacyjny Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, w którym opisuje sprawy ucieczki Mikołajczyka „kolega" nasz po fachu czcigodny Wickham Steed.

Zgodnie z życzeniem panów z Ambasady pozwolimy sobie przytoczyć wyjątki z tego arcyciekawego komunikatu:

„Izba Gmin została dnia 3 listopada powiadomiona, że Mikołajczyk przybył **szczęśliwie** (podkr. nasze) do Anglii. Wszystkie czołowe dzienniki brytyjskie wyraziły zadowolenie, gdyż obawiano się..."

Jacyż to oni troskliwi! Jak się obawiali o kochanego Mikołajczyka. My też pamiętamy, jak się „troszczyli" nie o jednostki, ale o miliony Polaków w roku 1939! W czasie powstania warszawskiego! Dobre serca!

„Przyczyny okazanej Mikołajczykowi sympatii... Gdy po tragicznej śmierci Sikorskiego, Mikołajczyk objął stanowisko premiera, **opinia publiczna uważała** (podkr. nasze) że nikt nie mógł być godniejszym..."

Trzeba się w to dobrze wsłuchać. Opinia angielska ma decydować o tym, kto dla nas Polaków ma być godny, czy nie godny. Czy to nie jest bezczelność, czyli „hucpa" — zaiste — rozbrajająca?

„W rządzie Zjednoczenia Narodowego został wicepremierem w przekonaniu, że Rosja sowiecka honorować będzie zasady umowy jałtańskiej..."

Więc Rosja, jedyny naród, który od początku, a raczej od końca wojny twardo i nieustępliwie wbrew mocarstwom anglosaskim broni naszych praw do Ziem Zachodnich... nie honoruje zasady umów jałtańskich i poczdamskich. On zaś, właśnie oni... honorują!!! Brawo ambasado i ty, złotousty p. Steed!!

„Gdy przed kilku tygodniami stało się jasnym, że tylko przez schronienie zagranicą będzie mógł uniknąć **prześladowania i grożącego mu wyroku śmierci, wymknął się polskiej policji politycznej** (podkr. nasze) i uszedł z kraju zarówno ze względu na własne bezpieczeństwo, jak i celem uniknięcia antykomunistycznych rozruchów, wywołanych jego aresztowaniem i skazaniem."

Oczyma wyobraźni widzimy już „chłopów" z prywatnego sektora przy ulicy Marszałkowskiej, jak walą hurmem by bronić swego prezesa. Niestety! Zbyt dobrze dziś w Polsce wszystkim wiadomo, że nikt na jego „bezpieczeństwo" i jego dolary nie nastawał, ani też nic mu — poza ostatecznym bankructwem politycznym — nie groziło. Jeśli się „wymykał" to „wymykał" się tchórzliwie i niecnie swojemu stronnictwu, swoim kolegom partyjnym, którzy dziś, zamiast zaczynać „rozruchy" przewidywane przez pana Mikołajczyka i ambasadę brytyjską, po prostu wykluczyli go pogardliwie i solidarnie z listy członków.

Chcąc nas rozczulić do reszty, opowiada p. Steed w dalszym ciągu o „Anglii, ziemi azylu i wolności", z których korzystali monarchiści francuscy, uciekający przed Wielką Rewolucją. Hej, łzy się kręcą...

Szlachetna ambasado, czcigodny panie Steed! Pismo wasze, wierzcie nam, robi dla sprawy demokracji, właściwej oceny Mikołajczyka i oceny waszej „dobrej woli i prawdomówności" znacznie więcej, aniżeli setki naszych felietonów i artykułów te właśnie sprawy *naświetlających*. Dlatego też, powiedzieliśmy na wstępie, że odbieracie nam chleb. Demaskujecie się sami.

Ale, że możecie uważać ewent. czytelnika polskiego za takiego głupca, który każde najoczywistsze łgarstwo weźmie za dobrą monetę, zapominając równocześnie o wszystkich faktach z waszej codziennej „propolskiej" polityki — jesteśmy nieco zdziwieni.

Czyżby panowie naprawdę sądzili, że „głupi" Polacy nie wiedzą o tym, że wasz „liberalny" Manchester był za Hitlera proniemiecki zaś w ogóle jest organem waszego kapitału i ciężkiego przemysłu? Za kogo nas pan wreszcie — nas, dwadzieścia kilka milionów, a nie kilkunastu pańskich utrzymanków, panie Steed — bierze?

Zaś motto, czyli ustęp z pamiętnika krwawego Franka poświęcamy właśnie panom, pańskiemu protegowanemu, oraz ambasadzie brytyjskiej, która daje swój akcept podobnym do pańskich elukubracjom.

Czy polska ambasada w Londynie roz*syła podobne publikacje? Czy używając* najfantastyczniejszych bredni także wsadza swój *natrętny nos* do waszych spraw wewnętrznych? Czy pan, gentleman angielski, słyszał coś o fair-play, o uczciwej, równej grze?

Wasz zreumatyzowany faszysta i przyjaciel Hitlera, Sir Oswald Mosley, każe się panu i pańskim mocodawcom kłaniać, czcigodny i prawdomówny mr. Steed!..

(hor.)

I kolejarze nie pozostaną w tyle

Wczoraj została podpisana umowa o współzawodnictwie między śląskimi i łódzkimi kolejkami wąskotorowymi

Jak kolosalne znaczenie ma dla naszego życia gospodarczego transport, odczuwamy najmocniej wtedy, gdy wskutek jakichś nieprzewidzianych trudności (jak zaspy śnieżne na przykład), konieczne dostawy dla fabryk i elektrowni, oraz dla ludności, są opóźnione, lub chwilowo wstrzymane. Jakim utrudnieniem jest, gdy ruch osobowy na kolejach musi ulec ograniczeniu i t.p.

Pracownicy kolejowi w naszym kraju zdali egzamin patriotyzmu, wytrwałości i pracowitości od pierwszych chwil po zakończeniu okupacji, kiedy działania wojenne jeszcze trwały.

Front był blisko, ale elektrownia w Chorzowie zaopatrywana była w węgiel, aby mogła wytwarzać prąd, aby **kopalnie nie zostały zalane, aby piece hutnicze nie zamarzły.**

W tym to czasie obsługa kolejek wąskotorowych, które docierały wszędzie, pracowała w najcięższych i najniebezpieczniejszych warunkach, aby nie dopuścić do przerwy w dostawach, gdyż przerwy te, mogą narazić państwo na olbrzymie straty.

Obecnie, w zrozumieniu wagi, jaką ma dla odbudowy Polski i dla wykonania Planu 3-letniego współzawodnictwo pracy nie tylko w przemyśle, lecz na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, Wydział Kolei Wąskotorowych D.O.K.P. Łódź, wezwał do współzawodnictwa pracowników Kolei Wąskotorowych D.O.K.P. Katowice.

Wczoraj, podpisana została umowa o współzawodnictwo między śląskimi i łódzkimi przedstawicielami Kolei Wąskotorowych. Jak słusznie podkreślił dyrektor naczelny Kolei Okręgu Łódzkiego ob. Bader, inny jest rodzaj współzawodnictwa pracy w kolejnictwie, które jest raczej przedsiębiorstwem usługowym, a inne w przemyśle. Formy jego muszą się dopiero wytworzyć, udoskonalić, a ustalone będą napewno po **zakończeniu 1-go etapu, który trwać będzie do końca bieżącego roku.**

Współzawodnictwo polegać będzie, między innymi, **na wydajniejszej jeszcze niż dotychczasowa pracy, w doprowadzeniu taboru kolei, zniszczonego w wielkim procencie przez Niemców, do stanu przedwojennego.**

W okręgu łódzkim do chwili obecnej **odbudowano 8 mostów, szereg** budynków kolejowych, **przebudowano 40 km. toru, wymieniono na typ ciężki 57 km. szyn, wybudowano nowe warsztaty wagonowe, modelarnię, motowozownię** i in.

W ruchu pociągów osobowych wprowadza się stopniowo lokomotywy i wa

(Dalszy ciąg na stronie 3-ej)

Antoni Czechow

Dzieło sztuki

Trzymając pod pachą coś, co było zawinięte w 223 Nr. „Wiadomości Giełdowych", Sasza Smirnow, jedynak u swej mamy, skrzywił się i wszedł do gabinetu doktora Koszelkowa.

— A, drogi młodzieńcze! — temi słowy powitał go doktór. — No, jak się czujemy? Cóż dobrego pan powie?

Sasza zamrugał oczyma, przyłożył rękę do serca i powiedział drżącym ze wzruszenia głosem:

— Ukłony przesyła panu Iwanie Nikołajewiczu, mamcia. Kazała podziękować... Jestem u mamy jedynakiem i pan mi życie uratował... Wyleczył groźną chorobę, i... My obydwoje nie wiemy jak odwdzięczyć się panu...

— Dobrze, dobrze, młodzieńcze — przerwał doktór, czerwieniąc się z zadowolenia.— Zrobiłem tylko to, co zrobiłby każdy inny na mojem miejscu.

— Jestem u mamusi jedynakiem... Jesteśmy ludźmi biednymi i nie możemy zapłacić za pańską pracę i... nam bardzo przykro, doktorze, chociaż, jednakże, mamusia i ja... jedynak u mamy, bardzo prosimy przyjąć ten niewielki podarunek... jako symbol naszej wdzięczności... Rzecz ta jest bardzo droga, staroświecki brąz... Rzadkie dzieło sztuki.

— Zbyteczne! — Zmarszczył się doktór— poco to?

— Niech pan, proszę, nie odmawia! — nie przestawał bełkotać Sasza, rozwijając zawiniątko. — Pan tym dotknie i mnie i mamcię, jeżeli odmówi... Rzecz bardzo dobra... przeszła do nas po nieboszczyku papciu... Przechowywaliśmy ją jak drogą pamiątkę... papcio skupywał i sprzedawał znawcom... Teraz mama i ja tym się zajmujemy...

Sasza odwinął swój skarb i uroczyście postawił na stół. Był to kunsztownej roboty nie wysoki świecznik ze starego brązu.— Przedstawiał grupę: na piedestale stały dwie kobiece figury w stroju Ewy.

Figury uśmiechały się filuternie i wyglądały tak, że zdawać się mogło, iż gdyby nie obowiązek podtrzymywania świecznika, to zeskoczyłyby z piedestału.

Doktór spojrzał na prezent, powoli podrapał się za uchem, niezdecydowanie chrząknął i hałaśliwie wytarł nos.

— Rzecz naprawdę cudowna, — wyjąkał — ale... jakby tu się wyrazić, nie tego... To już nie dekolt, a licho wie co...

— Jakto, dlaczego?

— Sam wąż kusiciel nie wymyśliłby czegoś bardziej nieprzyzwoitego. Przecież postawić na stół taką fantasmagorię, znaczy całe mieszkanie zanieczyścić!

— Jaki pan, doktorze, ma dziwny stosunek do sztuki! — obraził się Sasza. — Przecież to okaz, niech pan spojrzy! Tyle piękna i subtelności, dusza wypełnia się ekstazą, a gardło ściskają łzy! Kiedy widzisz takie piękno zapominasz o wszystkim ziemskim... Niech pan spojrzy, ile ruchu, jaka masa powietrza, ekspresja!

— Wszystko to świetnie rozumiem, mój drogi, przerwał doktór — ale jestem przecież ojcem rodziny, u mnie w domu dzieciaki biegają, damy bywają.

— Swoją odmową pan bardzo zasmuci i mnie i mamcię. Jestem u mamy jedynakiem... Pan uratował mi życie... My oddajemy panu najdroższą naszą pamiątkę, i... żałuje tylko, że pan nie posiada pary do tego świecznika...

— Dziękuję, kochanku, jestem bardzo wdzięczny... Ukłony dla mamci, ale słowo honoru, niech pan sam osądzi, u mnie tu dzieciaki biegają, damy przychodzą... No, dobrze już, niech zostanie. Przecież nie potrafię pana przekonać...

— Nie ma o czym mówić — ucieszył się Sasza. — Ten świecznik będzie stał tu, obok wazy. Jaka szkoda że nie ma pary! Wielka szkoda! Żegnaj pan, doktorze.

Po odejściu Saszy, doktór długo spoglądał na świecznik, drapał się za uchem i rozmyślał.

„Rzecz zaiste przecudna, — myślał on,— wyrzucić szkoda... zostawić u siebie... Nonsens! Hm!... Oto problem! Komuby ją podarować lub ofiarować?"

Po dłuższym namyśle przypomniał sobie doktór o istnieniu dobrego przyjaciela, adwokata Uchowa, któremu winien był za prowadzenie procesu.

— Wspaniale, — postanowił. — Jemu, jako przyjacielowi, przykro będzie przyjąć ode mnie pieniądze, a będzie bardzo na miejscu, jeśli mu zrobię ładny prezent. W dodatku jest kawalerem i lubi takie rzeczy. Odwiozę mu to diabelskie arcydzieło!

Nie zwlekając, doktór ubrał się, wziął świecznik i pojechał do Uchowa.

— Serwus, przyjacielu! Ja do ciebie... Przyszedłem, bracie, podziękować za twą pracę... Pieniędzy brać nie chcesz, więc przyjm chociaż tę drobnostkę... Och, bracie mój... Rzecz — cudo!

Mecenas spojrzał na świecznik. Ogarnął go niewypowiedziany zachwyt.

— To jest coś! — zachichotał on.—Niech to licho weźmie, wymyśla też kanalie coś podobnego! cudne! Prześliczne! Gdzieś ty wytrzasnął takie arcydzieło?

Zachwyt minął, adwokat z trwogą spojrzał na drzwi i rzekł:

— Tylko ty, bracie, zabierz swój prezent. Ja nie przyjmę...

— Dlaczego? — przestraszył się doktór.

— A dlatego... do mnie matka przychodzi, klienci... nawet służącej się wstydzę.

— Nie — nie — nie... Nie śmiesz odmawiać! — doktór zamachał rękoma. — To jest rzecz artystyczna... Ile ruchu... Ekspresji... Nie chcę więcej mówić! Obrazisz mnie!

— Żeby chociaż było zamazane, albo listeczki figowe przyczepić...

— Ale doktór jeszcze energiczniej zamachał rękoma, wyskoczył z mieszkania Uchowa i zadowolony że potrafił pozbyć się podarunku, pojechał do domu...

Po jego odejściu, mecenas obejrzał świecznik ze wszystkich stron i jak doktór przedtem, długo łamał sobie głowę nad problemem: Co zrobić z prezentem?

— Rzecz cudna — rozmyślał — wyrzucić szkoda, zatrzymać u siebie nie sposób. Najlepiej podarować komuś... Ofiaruje go dziś komikowi Szaszkinowi. Stary zbereźnik lubi takie „sztuczki" a do tego ma dziś benefis..."

Powiedziane — zrobione. Wieczorem, starannie opakowany świecznik był doręczony komikowi. Cały wieczór garderoba Szaszkina była szturmowana przez panów, pragnących obejrzeć prezent. Cały czas panował zgiełk i śmiech, podobny do końskiego rżenia.

Po przedstawieniu, komik wzruszył ramionami:

— No, dokąd zawieźć to paskudztwo? Mieszkam prywatnie, do mnie przecież artystki przychodzą! Toż to nie fotografia, którą można do szuflady schować!

— A ty, mospanie, sprzedaj, — paradził teatralny fryzjer, — na przedmieściu mieszka staruszka z synem, która skupuje staroświeckie brązy... Jedź pan i zapytaj o Smirnową... Ją każdy zna...

Komik usłuchał...

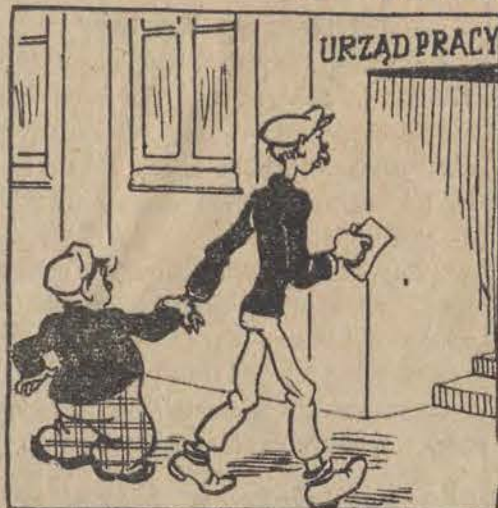
Parę dni później, doktór Koszelkow siedział w swym gabinecie i pocierając czoło palcem, rozmyślał o kwasach żółciowych. Nagle otwarto z hałasem drzwi. Do gabinetu wpadł Sasza Smirnow. Cała jego figura wyrażała zachwyt i szczęście... W ręku trzymał coś zawiniętego w gazetę.

— Doktorze! — zawołał ciężko dysząc. — Niech pan sobie wyobrazi moją radość! Ma pan wyjątkowe szczęście! Udało się nam zdobyć parę do tamtego świecznika!... Mamcia jest taka szczęśliwa... Jestem u matki jedynakiem... Pan uratował mi życie...

I Sasza, drżący z głębokiej wdzięczności, postawił przed doktorem świecznik. Doktór rozdziawił usta, chciał coś powiedzieć, ale nie powiedział nic. Język odmówił mu posłuszeństwa.

Tłum. M. R.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Po co nas wzywają?
WICEK: — Aby nam przydzielić obowiązkową pracę...
WACEK: — Jacy troskliwi!



KIEROWNIK: — Duży — profesorem, mały mechanikiem!...
WICEK: — Tak bez nauki?
KIEROWNIK: — Obojętne!



WICEK: — Filozofia to jest tego... tak konkretna nierzeczywistość, że można powiedzieć... Psia krew!... Koniec!



SŁUCHACZE: — Wiwat profesor! Pięknie pan mówił! Tak niezrozumiale!...
WICEK: — Ależ panowie!...

Szczepienie dzieci
przeciwko dyfterytowi już się rozpoczęło

Donosiliśmy, że Wydział Zdrowia postanowił zorganizować akcję bezpłatnych szczepień ochronnych przeciwko dyfterytowi w związku ze wzrostem liczby zachorowań.

Szczepienia odbywają się już od dnia wczorajszego i trwać będą do 31 stycznia 1948 roku.

Przeciwko dyfterytowi należy szczepić dzieci zdrowe w wieku od 1—7 lat, w godzinach od 1-ej do 3-ej po południu, w następujących punktach miasta: przy ul. Nowotki 125, Szpitalnej 12. Napiórkowskiego 72-a, Sanockiej 36. Piotrkowskiej 113, Próchnika 41 (Zawadzka), Srebrzyńskiej 75, Zgierskiej 130, Pryncypalnej 3 i Pabianickiej 200. (t)

38.762 rencistów
znajduje się na terenie Łodzi

Ilość rent wypłacanych przez oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi stale wzrasta, przy czym największy przyrost daje się zauważyć w rentach robotniczych.

W miesiącu październiku rb. ZUS wypłacił w Łodzi ogółem 38.762 renty na łączną sumę 96.104.096 zł. W miesiącu tym przybyło 1594 nowych rent, w tym 1315 rent emerytalnych robotniczych. Pozostałe 279 to renty wypadkowe i emerytalne pracowników umysłowych.

Pozatem podane wyżej liczby obejmują renty inwalidzkie, przyznane ubezpieczonym oraz renty wdowie i sieroce, które otrzymują rodziny pozostałe po zmarłych ubezpieczonych. (s)

I kolejarze nie pozostaną w tyle

(Dokończenie ze strony 2-ej)

gony motorowe, które w znacznej mierze usprawnią i udogodnią komunikację na tych kolejach. Pociągi Kolei Wąskotorowych kursują w znacznej części już oświetlone, a od 1 grudnia uruchamia się pociąg przyśpieszony motorowy z Włocławka do Ozorkowa, który stanowić będzie bardzo dogodne połączenie Włocławka z Łodzią.

Doskonale pracują również Koleje Wąskotorowe Śląskie — szlachetna rywalizacja między tymi dwoma okręgami, wytężona praca kolejarzy, stanie się niewątpliwie przykładem dla innych okręgów.

W rezolucji powziętej wczoraj, pracownicy Kolei Wąskotorowych D.O.K.P. Katowice i D.O.K.P. Łódź zrzeszeni w Zawodowym Związku Kolejarzy, zobowiązują się do podwyższenia wydajności pracy w warsztatach, przez zwiększenie napraw głównych i średnich parowozów oraz wagonów, do zapewnienia ludności dowozu koniecznych zapasów żywnościowych, do zapewnienia dostawy buraków do cukrowni, węgla dla ludności miast i wsi, oraz dla fabryk i elektrowni, PRZEZ WYKONANIE ZAPLANOWANIA TYCH PRZEWOZÓW — PONAD 100 PROCENT.

A.

Bolączki Łodzi

i województwa omówione zostały wczoraj na specjalnej konferencji w obecności Ministra Osóbki-Morawskiego. - Rząd ureguluje sprawę komornego

Z udziałem Ministra Administracji Publicznej Osóbki - Morawskiego, który przybył do Łodzi w towarzystwie dyrektorów departamentu, odbyła się wczoraj w gmachu Urzędu Wojewódzkiego wielka konferencja, na której omówione zostały najaktualniejsze bolączki Łodzi i województwa łódzkiego.

Udział w konferencji wzięli Wojewoda łódzki i wicewojewodowie, Prezydent miasta i wiceprezydenci, prezes Miejskiej Rady Narodowej, starostowie i burmistrzowie, naczelnicy wszystkich wydziałów Zarządu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich itd.

Konferencję zagaił minister Osóbka-Morawski, komunikując, iż celem jego przyjazdu do Łodzi jest chęć wysłuchania relacji zainteresowanych władz i urzędów o istniejących trudnościach i mankamentach.

O bolączkach Łodzi mówił pierwszy dyrektor Zarządu Miejskiego mgr Ginsbert, poświęcając specjalną uwagę sprawie domów łódzkich, które znajdują się w katastrofalnym stanie.

Liczba wypadków budowlanych ciągle się zwiększa i ciągle ubywa w Łodzi mieszkań. Domy łódzkie są deficytowe i miastu brak odpowiednich funduszów na przeprowadzanie koniecznych remontów, toteż nakazem chwili jest przyznanie Łodzi odpowiednich kredytów, aby zażegnać grożące niebezpieczeństwo.

Miasto odczuwa również w poważnym stopniu brak odpowiednich urządzeń sanitarnych, a Miejska Biblioteka Publiczna, która została wielkim nakładem kosztów i wysiłków odremontowana, nie może być oddana do użytku, gdyż na ostateczne wykończenie jej potrzeba jeszcze pewnych sum, o które miasto bezskutecznie zabiega.

Z kolei dyrektor Zakładu Oczyszczania Miasta poruszył bolączki, reprezentowanej przez siebie instytucji, wskazując na katastrofalny brak taboru do wywożenia śmieci i fekalii z domów łódzkich.

Starostowie wskazywali na niedostateczną ilość magazynów żywnościowych, podnosząc równocześnie, iż rozmaite przepisy nadchodzą często do Łodzi z opóźnieniem, co komplikuje niejednokrotnie tok pracy.

Przedstawiciele województwa również poruszali sprawy mieszkaniowe na terenie poszczególnych miast, mówili o niedostatecznych kredytach na budowę dróg w województwie łódzkim, o sprawach melioracyjnych itd.

Minister wysłuchał wszystkich skarg i zażaleń, poczym zakomunikował, że jest zadowolony, iż miał możność bezpośrednio zapoznać się z wszystkimi bolączkami Łodzi i województwa.

Bolączki te są istotne, jednakże nie można załatwić ich na kolanie. Wymagają one dokładnego rozpatrzenia i zbadania.

Minister zwrócił się następnie do obecnych, aby komunikowali mu nadal o istniejących trudnościach, które Ministerstwo będzie się starało załatwić w miarę swych możliwości i w hierarchii potrzeb. Jednocześnie Minister zwrócił uwagę, aby wszelkie memoriały były ujmowane w formę treściwą. „Więcej należy poświęcać uwagi obywatelowi, a nie redagowaniu długich elaboratów, których nie można poprostu doczytać do końca" — oświadczył Minister.

W końcu Minister złożył bardzo ważne oświadczenie, dotyczące sprawy deficytowej gospodarki domami. Gospodarka ta dlatego przynosi deficyt i poważne trudności dla samorządów, bo komorne obecne nie jest dostosowane do rzeczywistych wydatków i potrzeb, toteż Rząd będzie musiał znaleźć rozumny sposób uregulowania sprawy komornego aby domy przestały być d[illegible]owe. (s-

Badanie budżetów rodzinnych

Robotnicy 5-ciu fabryk łódzkich zapisują wszystkie wydatki i zarobki w listopadzie

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, interesując się stopą życiową rzesz pracowniczych, postanowiło ustalić, jak się przedstawiają miesięczne budżety rodzin robotniczych i w tym celu wydało odpowiednie zarządzenia, dotyczące terenu całego kraju.

W Łodzi sprawą tą zajęła się specjalna komisja, w skład której weszli przedstawiciele Inspekcji Pracy, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i Wydziału Statystycznego przy Zarządzie Miejskim.

Komisja ta wybrała jeszcze w październiku rb. 5 większych zakładów pracy, a mianowicie zakłady przemysłowe dawn. Scheiblera, Union - Textile, pończoszarnię Haua, fabrykę Plihala i Tkalnię Jedwabniczą przy ul. Południowej.

Instruktorzy fabryczni tych zakładów przemysłowych wyszukali 15 rodzin, 4-o i 5-o osobowych, po trzy w każdej fabryce, wręczając głowom rodziny specjalne książeczki, do których robotnicy zapisują skrzętnie wszelkie wydatki i zarobki.

Rachunki będą prowadzone przez cały listopad, dnia 6 grudnia zostaną odebrane i przesłane do Głównego Urzędu Statystycznego, który obliczy jakie były koszty utrzymania w miesiącu listopadzie na terenie całego kraju.

Do wyników tej ankiety Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przywiązuje duże znaczenie.

Należy zaznaczyć, że wszystkie rodziny, prowadzące książeczki, otrzymają po 300 złotych za przeprowadzenie rachunków swych budżetów domowych. (k)

Zabójca Bielawy ujęty!

Mord rabunkowy, czy zabójstwo w afekcie?

Jak już donosiliśmy w ubiegły piątek, w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 172 dokonana została potworna zbrodnia na osobie 26-letniej Marianny Bielawy.

Morderca został szybko ujęty przez władze śledcze. Okazał się nim Mieczysław Łuczak, ślusarz, zamieszkały przy ul. Armii Ludowej 27.

Z ofiarą swą poznał się on w Niemczech na robotach. Do Łodzi powrócili razem. Łączyły ich, jak zeznał Łuczak, zażyłe stosunki, mimo to obydwoje mieszkali oddzielnie.

Marianna Bielawa pracowała jako prządka w PZPB nr. 6, Krytycznego dnia tj. 19 bm. Łuczak wcześnie przyszedł do mieszkania swej przyjaciółki, gdzie zastał jakiegoś obcego mężczyznę. Urządził on swej przyjaciółce piekielną awanturę, poczem wyszedł z mieszkania wraz z owym mężczyzną.

Po upływie pewnego czasu powrócił sam i nożem poderżnął gardło Bielawie, uderzywszy ją uprzednio młotkiem w głowę. Po dokonaniu zbrodni zrabował z mieszkania garderobę swej przyjaciółki, radioaparat i inne rzeczy, które sprzedał następnie za 15.000 złotych na Bazarach.

Zabójca został aresztowany w nocy z 20 na 21 bm. Początkowo wypierał się zbrodni, potem jednak przyznał się do zabójstwa Bielawy i rabunku.

Łuczak usiłuje nadać zbrodni charakter „crimele passionele" tj. zabójstwa w afekcie, twierdząc, że zazdrość była bezpośrednią przyczyną.

Jak było w istocie wykaże śledztwo i sprawa sądowa, która odbędzie się przeciwko zabójcy w trybie doraźnym. (o)

Dwie rodziny zaczadzone

Nie palić w piecach wieczorem i nie zamykać zbyt wcześnie drzwiczek! — Jak należy ratować zaczadzonych?

Ubiegłej nocy Miejskie Pogotowie Ratunkowe wzywane było aż **do dwóch wypadków zbiorowego zaczadzenia**, które szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności nie pociągnęły za sobą śmiertelnych ofiar. Czad jest bowiem bardzo silnie działającą trucizną.

Pierwszy wypadek wydarzył się **w domu przy ul. Nowotki 26, gdzie zaczadzeniu uległy trzy kobiety: 49-letnia Franciszka, 30-letnia Maria i 22-letnia Jadwiga Kopyt.** Bezpośrednio przed udaniem się na spoczynek napaliły w piecu i zawcześnie zamknęły drzwiczki. Nieostrożność swą niewątpliwie przypłaciłyby życiem, gdyby nie to, że jedna z nich zbudziła się i poczuwszy ulatniający się czad otworzyła natychmiast okno alarmując sąsiadów, a ci — Pogotowie.

Drugi wypadek zbiorowego zaczadzenia miał miejsce **w domu przy ul. Piotrkowskiej 132, gdzie również w nocy uległy zaczadzeniu trzy osoby, a mianowicie 60-letnia Anna Kozłowska, 35-letnia Irena Kamińska i 9-letnia Barbara Kamińska.**

I tej trójce udzielił pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Z czadem nie ma żartów. W roku ubiegłym kilka osób w naszym mieście postradało życie, zatruwając się nim. Ponieważ wypadki tego rodzaju mogą nadal mieć miejsce, zwłaszcza obecnie, gdy ludność przystąpiła już do opalania mieszkań, należy udzielić ludności pewnych rad i wskazówek.

Czad, czyli tlenek węgla, powstaje wówczas, **gdy węgiel spala się przy niedostatecznym dostępie powietrza.** Jest to bardzo silnie działająca trucizna, **gdyż wystarczy tylko 1 proc. zawartości tego gazu w powietrzu, aby nastąpiło śmiertelne zatrucie.**

Pierwsze objawy zaczadzenia to **ból głowy, nudności, szum w uszach, uczucie ciężaru w głowie.** Gdy objawy te odczujemy w ciągu dnia, to jeszcze pół biedy. Gorzej jednak, gdy czad wydobywa się z pieca **w nocy, kiedy jesteśmy pogrążeni we śnie.** Wtedy przeważnie epilog bywa tragiczny.

Po pierwszych objawach zatrucia czadem tj. po bólach i zawrotach głowy **następują wymioty, osłabienie i utrata przytomności.** Charakterystyczny jest wygląd zaczadzonego: twarz jego staje się jaskrawo - czerwona, nieco obrzękła. Jeżeli w tym okresie nie będą zastosowane natychmiast środki ratunkowe — **może szybko nastąpić śmierć.**

Groźnym objawem przy zaczadzeniu jest wystąpienie drgawek, które dowodzą o poważnym zatruciu organizmu. U zaczadzonych mogą wystąpić także objawy **silnego podniecenia, dochodzące do ataków szału.**

Jak należy ratować zaczadzonych? Natychmiast po wystąpieniu pierwszych oznak zatrucia należy **szeroko otworzyć okna, gdyż czyste, świeże powietrze jest najlepszym lekarstwem przy zatruciu tlenkiem węgla.**

Pomieszczenie, w którym nastąpiło zatrucie, należy gruntownie przewietrzyć, **poczem usunąć źródło trującego gazu.** Należy sprawdzić szczelność pieca, **a w razie zatkania przewodów kominowych — przeczyścić je.**

Pierwsza pomoc przy zaczadzeniu polega **na wyniesieniu zatrutego na świeże powietrze, rozluźnieniu odzieży, kołnierzyka i paska i zastosowaniu sztucznego oddychania.** Ciało chorego winno być przy tym dostatecznie ogrzane, należy obłożyć je grzałkami, lub butelkami z gorącą wodą i ciepło okryć. Jeżeli w stanie nieprzytomnym nastąpią wymioty, należy głowę chorego obrócić na bok, gdyż zatruty może się łatwo zachłysnąć.

W każdym wypadku zaczadzenia należy **bezwzględnie wezwać lekarza Pogotowia Ratunkowego, który wykona w miarę potrzeby upust krwi, wstrzyknie środki, pobudzające oddech i krążenie krwi.**

Po udzieleniu pierwszej pomocy chory winien pozostać pod opieką lekarską, gdyż często po zatruciu tlenkiem węgla **występują powikłania płucne i mózgowe.**

Pamiętać należy o tym, **aby w piecach nie palić wieczorem i nie zamykać zbyt wcześnie drzwiczek. Lepiej przeczekać jeszcze kilka minut i drzwiczki zamknąć dopiero wówczas, gdy w piecu nie będzie śladu czarnego węgla!** (t)

Zastrzelił kierownika komisariatu

Rabuś i bandyta wpadł wreszcie w ręce władz

Dnia 21 sierpnia ubiegłego roku, na dwóch rzeźników łódzkich Władysława Wojtczaka i Antoniego Moraczewskiego, udających się furmankami do jednego z miasteczek, dokonano na drodze, na terenie Kochanówka, zuchwałego napadu rabunkowego.

Napastnicy zrabowali rzeźnikom 107.000 złotych poczem zbiegli.

Poszkodowani natychmiast dali znać o napadzie w X komisariacie MO. przy ul. Limanowskiego, podając jednocześnie dokładny rysopis wszystkich trzech sprawców.

Przewidując, że bandyci będą wracali do miasta tramwajem dojazdowym, X komisariat wysłał kilku wywiadowców **na przystanek, gdzie rzeczywiście schwytano w wagonie dwóch sprawców napadu — Ignacego Purgota i Wacława Filipskiego z Rudy Pabianickiej.** Pierwszy z nich w wyniku rozprawy sądowej skazany został na 10 lat więzienia, drugi na 5 lat.

Trzeci sprawca rabunku zdołał ujść zastawionych sideł. Gdy dwaj jego wspólnicy zostali wyprowadzeni z tramwaju, ten pojechał dalej, **zabierając ze sobą teczkę, w której znajdowała się cała zrabowana suma.**

Po pewnym czasie Milicja ustaliła, iż ukrywającym się trzecim sprawcą jest **Wacław Koper,** do mieszkania którego delegowano wywiadowców. Oświadczono im, że **Koper udał się na polowanie.** Obstawiono las i „myśliwego" zatrzymano. W czasie konwojowania go do miasta, **Koperowi udało się wyciągnąć rewolwer kierownikowi XV komisariatu Janikowi i położyć go trupem na miejscu, a następnie, korzystając z zamieszania, zbiec w niewiadomym kierunku.**

Dopiero obecnie ustalono, **że rabuś i morderca ukrywa się na terenie Jeleniej Góry pod przybranym nazwiskiem Walentego Biocha, pracując w jednej z tamtejszych fabryk.**

W ubiegły poniedziałek groźnego zbrodniarza, zakutego w kajdany, przewieziono do Łodzi. (s)

Piękny dar uczniów

na odbudowę Warszawy

Na adres „Expressu" wpłynęła suma 17.500 zł., zebrana na odbudowę Warszawy przez uczącą się młodzież Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum Handlowego i Liceum Administracyjnego w Kutnie.

Suma ta jest wynikiem miesięcznego opodatkowania się uczniów całego Gimnazjum i Liceum.

Piękny przykład młodzieży szkolnej Kutna znajdzie niewątpliwie naśladowców i w innych zakładach szkolnych.

Za kradzieże w fabrykach

Z oskarżenia prokuratora Bcohenka, Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał wczoraj w trybie doraźnym dwie sprawy, dotyczące kradzieży w zakładach pracy.

Kierownik farbiarni PZPB nr. 9 (dawnej fabryki Kindermana), **Zenon Oberbek przywłaszczył sobie 46 metrów płótna oraz 2 kg. farby.** Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja dała dowody obciążające. Znaleziony towar został skonfiskowany.

Oberbek przyznał się do winy. **Został skazany na 3 lata więzienia oraz na pozbawienie praw na 2 lata.**

Towar oraz farbę zwrócono fabryce.

Druga rozprawa toczyła się przeciwko 2 robotnikom PZPW nr. 36 — **Feliksowi Gidelskiemu i Romanowi Piasnemu** oskarżonym o skradzenie sztuki jedwabiu. Nie zdołali jej wynieść odrazu w obawie wzbudzenia podejrzenia postanowili więc ją przeciąć na dwie połowy. Pierwszą część skradzionego towaru udało im się wynieść niespostrzeżenie, za następnym razem zostali przychwyceni.

Gidelski miał już na sumieniu dawniejszą kradzież, za co był skazany na 6 miesięcy więzienia. Tym razem otrzymał **3 lata i 6 miesięcy, zaś Roman Piasny — 3 lata więzienia.**

Wstrzymany ruch kołowy

na ul. Daszyńskiego

W związku z budową toru kolejowego na ul. Daszyńskiego, w czasie od 22 bm. do 6 grudnia rb. wstrzymany zostaje ruch kołowy na tej ulicy, na odcinku od Targowej do Wodnej. Wszelkie pojazdy (za wyjątkiem tramwajów, które kursować będą normalnie) objeżdżać będą ten teren ulicami Targową, Nawrot i Wodną. (t)



65)

Zatrzymali się w Głownie i zjedli tam doskonałą kolację. Oboje Małyniczowie byli przemiłymi towarzyszami, dowcipni i weseli. Anna mimo swojej rezerwy, z jaką zawsze odnosiła się do ludzi, rozbawiła się także, ulegając ogólnej wesołości.

Doktór Małynicz był tak troskliwy wobec żony, tak usłużny i oddany, że Anna w pewnym momencie pozazdrościła tej nieponętnej i niezgrabnej kobiecie.

Jakże przyjemnie znaleźć się w towarzystwie takiego dobranego małżeństwa! I jacy weseli i zadowoleni!

Wracali do Łodzi dość późno. Anna siedziała oparta o Jerzego.

Auto szło szybko.

Było jej dobrze i wygodnie. Pomyślała, że byłoby bardzo przyjemnie zasnąć teraz, choć na chwilkę. Skołniła by tylko głowę i oparła o ramię Jerzego...

Jerzy milczy już od dłuższej chwili. Czuje Annę przytuloną do swego boku i daje się opanować uczuciu, które tkwiące dotychczas gdzieś w podświadomości, nagle całą siłą dało znać o sobie...

Po przybyciu do domu, Anna jest bardzo powściągliwa i małomówna. Stara się nie patrzeć na Jerzego, odpowiada monosylabami. Nie widzi jaśniejących oczu mężczyzny, nie dostrzega też bolesnego zdziwienia, które pojawia się na jego twarzy. Jerzy z ciężkim sercem idzie spać... Co ten nastrój oznacza? Tak niedawno była wesoła...

ROZDZIAŁ 23-ci.

Maryś stoi przed siwym panem w mundurze. Zdaje relację z ostatnich dni.

— Już wiem, gdzie się mieści ich punkt zborny. Mieszka tam trzech, między nimi Hans Strümpf. Obiecałem panu, że nic sam nie będę robił. Dotrzymałem słowa, teraz czas, byście i wy dotrzymali swego. Kręciński zrobił się taki ostrożny, jak by żałował swej swobody. Wende chodzi niespokojny, zły, czepia się każdego o byle co. Mogą nam ptaszki umknąć.

— Jeszcze nie wiemy, kto się za nimi kryje, kto kieruje tą całą akcją. Jeszcze nie mamy śladu ich „szefa".

— Oni sami go wydadzą, niech tylko wpadną w nasze ręce. Przypominam, że obiecał mi pan Hansa. — Ręka Marysia dotyka bocznej kieszeni.

— Ma pan broń? Strümpf musi się dostać żywy w nasze ręce!

— Będzie... jeszcze żywy — mówi twardym, suchym głosem Maryś.

Pan w mundurze patrzy na ściągniętą bólem twarz chłopca.

— Niech pan będzie ostrożny...

— Więc kiedy, kiedy? — pyta porywczo Maryś.

— No dobrze, za kilka dni zaczynamy. Proszę przyjść, omówimy szczegółowy plan działania.

* * *

Anna pracuje skupiona i poważna. Jej wprawne ręce manipulują zręcznie przy aparatach, lampach, zastrzykach...

Godzina jedenasta. Pani Osuchowska przy krótkofalówce jest ostatnią pacjentką.

Słońce świeci, Anna ma zamiar wyjść z Bogusią na spacer. Zośka będzie znów zła. Odnosi się do Anny wyraźnie niechętnie, chwilami wprost niegrzecznie. Otwarcie już walczy z nią o uczucie dziecka. Anna nie jest zazdrosna. Widzi, jak Bogusia wodzi za nią spojrzeniem ilekroć wejdzie na chwilę do pokoju.

Pani Osuchowska wychodzi, Anna żegna ją uśmiechem. Z poczekalni wychodzi jeszcze jeden pacjent. Uśmiech Anny zastyga nagle: Andrzej!

— Jeszcze jeden pacjent, pani doktór — mówi żartobliwie.

Anna wraca do gabinetu.

— Proszę, niech pan wejdzie!

Można palić?

— Proszę, popielniczkę znajdzie pan na biurku.

Andrzej zapala papierosa, siada obok biurka.

— Czemu nie przyszłaś wtedy?

— Dzwoniłam do pana, nie powtórzono?

— ...powtórzono..,

— Powiedz mi wreszcie, czego właściwie chcesz ode mnie? — rzuca porywczo.

Anna jest w pierwszej chwili zaskoczona, potem zaczyna ją ogarniać gniew.

— Pan się myli — mówi powoli — ja niczego od pana nie chcę.

— Wiem, do czego zmierzasz! Ale ja nie nadaję się na męża!

— Możesz mi być bardzo miła, jednak, gdybym wiedział że całe życie muszę być z tobą razem, nie zniósłbym tego. Muszę być wolny, nie zniosę żadnych więzów.

Anna patrzy na niego chłodno. Więc do tego doszło?... I to ona sama doprowadziła do podobnej rozmowy!..,

(D. c. n.)

SPORT

Kary na sędziów
dotyczą wyłącznie Poznania

Ogłoszono komunikat, w którym podane są kary nałożone na sędziów piłkarskich. Wśród ukaranych spotykamy również nazwisko sędziego poznańskiego DABERTA, którego zarząd Kolegium Sędziów przy PZPN ukarał 3-miesięczną dyskwalifikacją, licząc od 17 bm.

Szkoda, iż ograniczono się jedynie tylko do opublikowania wysokości nałożonej na sędziego Daberta kary, nie wspominając ani słowa o tym, co mu się zarzuca. Ciekawi nas tą kara, zwłaszcza z tego powodu, iż pamiętamy, że sędzią meczu WIDZEW — LEGIA był w Łodzi właśnie Dabert i że ze strony jednego z członków LEGII spotkał go niczym nieuzasadniony zarzut i wielka przykrość.

W komunikacie podane są trzy nazwiska sędziów piłkarskich, przy czym, rzecz ciekawa, wszyscy są arbitrami z Poznania. Jednoroczną dyskwalifikację nałożono na MAŚLAKA STANISŁAWA za naruszenie regulaminu sędziowskiego; przy czym karę tę nałożono na wniosek poznańskiego WSS, a CZENKUSZA EDMUNDA postanowiono w ogóle skreślić z listy sędziów piłkarskich.

Mecz ŁKS—Widzew
zakończy wielki sezon piłkarski Łodzi

Dzisiejszy dzień będzie dniem zakończenia wielkiego sezonu piłkarskiego w naszym mieście. Zapewne odbędą się jeszcze jakieś spotkania mistrzowskie, lub towarzyskie, ale czołowe drużyny piłkarskie Łodzi po pracowicie spędzonym sezonie, rozpoczną zasłużony zimowy odpoczynek.

Sezon kończymy spotkaniem ŁKS — Widzew. Mecz ten odbędzie się na stadionie ŁKS o godz. 12.15, przy czym przeciwnicy wystąpią w najsilniejszych składach. Ujrzymy drużynę ŁKS w tym samym składzie, w jakim w ub. tygodniu pokonała w Warszawie Polonię: **Szczurzyński — Włodarczyk, Łuć II, Czyżewski, Rakowiecki, Łuć I — Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Sidor.**

W pełnym też składzie wystąpi Widzew, gdyż wygasł już okres kary nałożonej na Konarskiego. Mecz ten będzie dla Widzewa doskonałym treningiem przed ciężkim spotkaniem z Tarnovią, które trzeba będzie rozegrać na wyjeździe. Zawody powyższe poprzedzi mecz mistrzowski kl. A ŁKS I B — K. P. Zjednoczone.

Dzisiaj grają...

Dzisiejsza niedziela przyniesie dalsze spotkania piłkarskie o tytuł mistrza Polski, oraz mecze „ostatniej piątki" o wejście do ligi państwowej. w Chorzowie: AKS — WARTA w Warszawie: LEGIA — RUCH i w Gdańsku: LECHIA — TARNOVIA. Wyniki dwóch ostatnich spotkań interesują specjalnie Łódź, bowiem od nich uzależniony jest przyszły los ubiegającego się o wejście do ligi WIDZEWA.

Natomiast mecz AKS — WARTA, może mieć decydujące znaczenie. Jeśli Warta ponownie wygra różnicą kilku bramek, tytuł mistrza Polski ma zapewniony, gdyby natomiast przegrała, wzrosną bardzo poważnie szanse Wisły i o zdobyciu mistrzostwa Polski zadecyduje mecz WARTA—WISŁA.

Dzisiejsza niedziela jest już przedostatnim terminem spotkań mistrzowskich, które za tydzień zostaną wreszcie zakończone.

Radomiak, czy Grochów?
Walczą pretendenci do tytułu mistrza

Już wszystkie okręgi tak dalece posunęły mistrzostwa pięściarskie, że wiadomo kto zdobył mistrzostwo drużynowe. Jedyny wyjątek stanowi pod tym względem Warszawa.

Grochów, typowany z całą pewnością na mistrza, natrafił na wyjątkowo groźnego rywala w Radomiaku. Drużyny te nie przegrały ani jednego meczu i, walcząc ze sobą w pierwszej kolejce, uzyskały remis 8:8. O pierwszeństwie i tytule mistrzowskim zadecydować musi rewanżowe spotkanie, które odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Bez względu jednak na wynik dzisiejszego meczu okręg warszawski reprezentowany będzie w mistrzostwach drużynowych Polski przez pięściarzy Grochowa i Radomiaka.

Na właściwym torze
Wielka konferencja sportowej Łodzi.-Zbiorowym wysiłkiem budujmy sport.-Dotkliwy brak boisk i hali.-W ramach „Tygodnia propagandy sportu" Łódź organizuje wystawę sportową

(Rm) Wojewódzka Rada WF. i PW. w Łodzi była instytucją, o której można powiedzieć, że istniała tylko na papierze. Dopiero po przeprowadzeniu pewnej reorganizacji i rozdziale Rady na Radę Wojewódzką, obejmującą swym działaniem teren województwa łódzkiego i Radę Wojewódzką miasta Łodzi, działającą, jak sama nazwa wskazuje na terenie wielkiej Łodzi — **praca ruszyła z miejsca.**

Zwłaszcza energicznie wystartowała Łódź. **Nowy duch wstąpił w tę instytucję. Nabrała** ona wyrazu, zakreśliła **plan pracy,** przystąpiła z wielkim rozmachem do jego realizacji. Po kilkutygodniowych zaledwie przygotowaniach i pracach wstępnych, **Rada zwołała konferencję** z udziałem przedstawicieli związków, klubów, oragnizacji sportowych, prasy, literatury i sztuki i t.p. instytucji, interesujących się ruchem i rozwojem życia sportowego. Obradowało ciało coś w rodzaju *sejmu* sportowego, któremu *przedstawiono* w głęboko *ujętych myślach* zagadnienia, realizację których Rada WF. m. Łodzi postanowiła sobie jako cel.

Konferencja ta była naprawdę jedną z najpoważniejszych odbytych dotychczas w Łodzi, a poświęconych sprawie sportu i wychowania fizycznego.

W wyczerpującym referacie przewodniczący Rady ob. Karbowiak przedstawił zadania, które podjęła się Rada spełnić w poczuciu odpowiedzialnej roli na niej spoczywającej i zaapelował do **wszystkich, komu sprawa sportu i wychowania fizycznego młodych naszych pokoleń jest bliska i leży na sercu, ażeby przez współpracę przyczynili się do realizacji zakreślonych zamierzeń.**

Ilustrując sytuację doby obecnej na odcinku naszego życia sportowego. **wskazał na niedomagania i braki, przypomniał o obowiązkach, które mamy do spełnienia, zwłaszcza jeśli chodzi o umasowienie ruchu sportowego,** zgodnie z zamierzeniami czynników państwowych. **Wiele braków na tym odcinku** — zdaniem referenta — da się **usunąć, trzeba się tylko zdobyć na zbiorowy wysiłek.**

Następny referent red. Szumlewski poruszył sprawę zbliżenia świata literatury i sztuki do sportu. **Sport jest dziedziną,** która **może i powinna dać naszym literatom, plastykom, malarzom, rzeźbiarzom, muzykom nowe tematy do ich twórczości.** Przez ich zbliżenie się do sportu i głębsze zainteresowanie dziedzina wychowania fizycznego, da się podciągnąć masy sportowe, **zwrócić ich zainteresowania w innym kierunku bardziej właściwym,** niż to ma, niestety, dzisiaj miejsce. **Sportowca należy wychowywać w odpowiedniej kulturze duchowej,** tak ażeby stał się naprawdę pełnowartościowym obywatelem kraju.

Referent zapoznał zebranych z projektem zorganizowania w „Tygodniu propagandowym sportu" **specjalnej wystawy sportowej,** na której organizacje sportowe przedstawią swój dotychczasowy dorobek. W wystawie tej powinni wziąć udział właśnie przedstawiciele literatury i sztuki, gdyż **czas najwyższy ażeby zainteresowali się i uwzględnili w swej twórczości tak masowy ruch społeczny, jakim jest dzisiaj sport.**

Doskonałym uzupełnieniem obrad był referat dyrektora Wojewódzkiego Urzędu WF i PW mgr. Nonasa, w którym mówca nakreślił dotychczasowe osiągnięcia. **Ruch sportowy jest dzisiaj tak wielki, że poprostu, nie nadąża się z zaspakajaniem jego potrzeb.** Mimo intensywnego szkolenia, kadry instruktorskie okazują się zbyt szczupłe, sprzętu i urządzeń sportowych brak, brak sal i hal, brak przede wszystkim boisk. **Ruch sportowy Łodzi dusi się formalnie na 11 boiskach (!), chociaż poprawa jest znaczna,** bo nie tak dawno mieliśmy ich tylko dwa. Nam nie potrzeba wielkich reprezentacyjnych stadionów, potrzeba natomiast boisk, placów sportowych, ogródków jordanowskich, a do tego dojść możemy bez oglądania się na pomoc finansową państwa. **W trzyletnim planie Odbudowy państwo dało wszystko, co było w stanie dać i więcej z tej strony nie możemy oczekiwać.**

Sprawę braku boisk da się niebawem w Łodzi rozwiązać, gdyż istnieje **projekt wybudowania w dzielnicy Chojny zamieszkałej przez 100 tys. ludność przeważnie robotniczą, szeregu boisk.**

Akcją tą zainteresowane są Związki Zawodowe i Zarząd m. Łodzi. Mają być również doprowadzone do użytku tereny położone wokół kąpieliska zwanego popularnie „Bałtyk". Tam to powstaną boiska i place sportowe.

Nad referatami wygłoszonymi potoczyła się dyskusja, w której szeroko omówiono zamierzenia Rady WF i PW m. Łodzi i wskazywano na najistotniejsze braki odczuwane przez ruch sportowy. Dyskusja dała nie jedną wskazówkę, nie jedną jeszcze bolączkę odkryła. Uchwaleniem odpowiedniej rezolucji zakończono pierwszą w Łodzi tak poważną i dobrze przygotowaną konferencję sportową.

Narciarze napewno pojadą
Start hokeistów na Olimpiadzie uwarunkowany

Na ostatnim zebraniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w którym wzięli udział przedstawiciele Polskiego Związku Narciarskiego zapadła uchwała, że **na Olimpiadę Zimową do St. Moritz pojedzie ekipa narciarska,** w składzie co najwyżej 14 osób, przy czym w tej liczbie uwzględnieni muszą być sędziowie i kierownictwo.

Nie bez znaczenia jest fakt, iż **narciarze nasi, chociaż najwięcej korzystali z pomocy finansowej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, sami nie zdobyli się na najmniejszy wysiłek, ażeby pomóc tej instytucji w zbieraniu funduszów.** Nalepki i znaczki olimpijskie przesłane swego czasu do Polskiego Związku Narciarskiego, do dziś tam leżą i nie ma w tym gronie ludzi, którzy by wyrazili chęć zajęcia się ich rozsprzedażą. **Niezbyt to ładnie świadczy o narciarzach,** należy jednak przypuszczać, że udzielony monit odniesie skutek.

Co do wyjazdu hokeistów do St. Moritz sprawa nie jest jeszcze przesądzona. **Wyjazd ich ściśle uzależnia się od wyników, jakie uda się drużynie reprezentacyjnej uzyskać w Czechosłowacji i Szwajcarii.**

Wprawdzie nasi hokeiści zakończą swe tournee w Szwajcarii niemal w przeddzień rozpoczęcia Olimpiady Zimowej, lecz jeśli nie dopiszą, będą musieli wracać do domu.

Poza tym Polski Komitet Olimpijski **kwestionuje celowość organizowania obozu treningowego w miejscowości Dziekanka pod Gnieznem** i jest zdania, że obóz taki powinien się **odbyć w Krynicy, gdyż** miejscowość ta daje większe gwarancje pomyślniejszych dla ćwiczeń hokeistów warunków atmosferycznych.

Uczniowie walczą w ringu
Młodzież szkolna wystawia pełne składy drużyn

Dzisiaj odbędą się o godz. 11-ej w sali Tęczy przy ul. Piotrkowskiej 295 zawody pięściarskie drużyn szkolnych, do których staną: zespół Koła Sportowego XI Państwowego Gimn. i Liceum — zespół Koła Sportowego Średniej Szkoły Przemysłu Poligraficznego. Skład drużyny XI-go Gimnazjum już podawaliśmy, dzisiaj znany nam jest również skład, w jakim wystąpi w ringu drużyna Szkoły Poligraficznej.

Uwzględniając na pierwszym miejscu zawodników XI Państwowego Gimnazjum podajemy pary, które dzisiaj zmierzą się w ringu.

Waga musza: **Maciąg — Kopczyński,** kogucia: **Czyżewski — Bersztal,** piórkowa: **Guzicki I — Wojcieszek,** lekka: **Przepiałowski — Szlauderbach,** półśrednia: **Guzicki II — Szymczak,** średnia: **Świderski — Jaskółowski,** półciężka: **Krakowski — Zuch,** i ciężka: **Dzierzgwa — Drzewiecki.**

Należy zaznaczyć, że drużyna Szkoły Poligraficznej wystąpi dzisiaj po raz pierwszy w ringu i jednocześnie wyjaśnić, że zawodnicy Grynin i Jurek (obecnie Tęcza) nie byli i nie są uczniami Szkoły Poligraficznej. W ub. roku startowali pierwszy raz w ringu na zawodach międzyszkolnych w drużynie Gimn. XIV przeciwko Gimn. XI i obaj przegrali wówczas przez k. o.

Smutny bilans
Nieudana wyprawa do Czechosłowacji

Wyprawa pięściarzy polskich do Czechosłowacji wypadła nad wyraz słabo. Drużyna stoczyła dwa mecze i obydwa przegrała 4:12 i 7:9. Fatalnie spisał się Sowiński w wadze muszej, który w sposób bezapelacyjny przegrał obie walki, i nadzwyczaj słabo wypadli też reprezentanci wagi średniej Szymankiewicz i Nowarą. Zwłaszcza Nowara w walce z Tormą nie miał nic do powiedzenia i po zainkasowaniu kilku ciosów ratował się ustawicznym trzymaniem, czym zasłużył sobie na dyskwalifikację w drugiej rundzie. Również Klimecki w wadze ciężkiej zawiódł, przegrywając obydwie walki z Rademacherem.

Niepowodzenie w pierwszym spotkaniu wiemy komu i czemu można przypisać, ale w drugim meczu te czynniki już nie wchodziły w rachubę. Winę za porażkę w Bratysławii ponoszą ci, którzy zestawiali skład reprezentacyjny, wymawiając w siebie i innych, że jest to nasz najsilniejszy zespół. Może te cięgi otworzą im oczy na smutną rzeczywistość i przekonają że popełnili błędy.

„CZELUSKIN"







I.

Mimo licznych zapowiedzi długo oczekiwali naprożno rozbitkowie przybycia sa...olotów. Jak się okazało, lotnicy z powodu złych warunków atmosferycznych nie mogli dostrzec obozu. Mnożące się śnieżyce uniemożliwiły na jakiś czas ...arty.

Wobec przesuwania się lodów, na których osiedli Czeluskinowcy, zaprzęgi psie również nie mogły się do nich przedostać.

Wreszcie piątego marca przybywa do obozu lotnik Lapidewski, witany z wielką radością przez rozbitków. Przewiózł on do Wellen obozowe kobiety i dzieci.

II.

W obozie panowała nadal wzorowa dyscyplina i porządek. Żadnej paniki i przygnębienia.

Pogoda jednak stale się psuła. Powstają liczne szczeliny, a na obóz poczynają napierać zwały lodu.

Rozbitkowie niezmordowanie odpychają drągami i deskami nacierające na kra wędzie ich lodowiska kry, broniąc zawzięcie od zmiażdżenia wątłej skorupy, której zawdzięczają swe istnienie.

III.

Ten sam ruch lodów wywołuje głębokie pęknięcia kry obozowej. Pewnego dnia utworzona szczelina przeszła przez sam środek obozu, rozdzielając składy z żywnością od namiotów. Natychmiast musiano przenieść zapasy na bezpieczniejsze miejsce. Następnego dnia z powodu pęknięcia kry zniszczony został barak i kuchnia, której części odsunęły się od siebie na kilkadziesiąt metrów.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR W. P. (Cegielniana 24) — o godz. 19 — „Zagadnienie rosyjskie".

TEATR TUR — (ul. 11 Listopada 21) o godz 19 „Fircyk w zalotach".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (ul. Przejazd 34) — o godz. 19,15 „Amfitrion 38".

TEATR „SYRENA" — (Traugutta 1) — „Wgląd w rząd". Początek o godzinie 19.30 tel. 272-70.

TEATR „OSA" (Zachodnia 48. tel. 140-09) o godz. 19,30 „Pierwsze żądła".

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1

UWAGA przedst. pop. o godz. 16-tej, wieczorowe o godz. 19,30

Dziś 2 przedstawienia programu satyry politycznej p. t.

„WGLĄD W RZĄD"

udział biorą: Jadwiga Andrzejewska, Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Irena Malkiewicz, Kazimierz Dejunowicz, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Kazimierz Pawłowski, Kazimierz Rudzki, Leopold Sadurski, Igor Śmiałowski i Stefan Witas.

Reżyseria: K. Rudzki. Dekoracje i kostiumy: Henryk Tomaszewski, Kukiełki: Jerzy Zaruba.

Przy fortepianach: I. Aleksandrow i A. Markiewicz. Pocz. przedstaw. o godz. 16-tej i o godz. 19,30. Kasa Teatru czynna cały dzień: tel. 272-70.

MIECZYSŁAW FOGG W ŁODZI

W „Klubie Pracowniczym" (dawn. „Tabarin") przy ul. Narutowicza 20, występują co dziennie na czele zespołu artystycznego WIERA GRAN i MIECZYSŁAW FOGG, w dwóch programach (godz. 22 i 24).

Dancing przy dźwiękach znakomitego JAZZU Bolesława Krochmalskiego.

Początek o godz. 21-ej. Dochód przeznaczony na stołówkę Zw. Zaw. Muzyków.

SUITA CYGAŃSKA

Wielkie widowisko muzyczne na tle operetki „Miłość Cygańska" muzyka F. Lehara w którym udział bierze: zespół artystyczny, chór, balet, kapela cygańska i wielka orkiestra. Premiera w piątek 28. 11. o godzinie 19 w sali teatralnej M.O. Nawrot 27. 32208

Kina

ADRIA (Marszałka Stalina 1) — „Zajazd na rozdrożu". Początek seansów: w dni powsz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od 14.30.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Myszy i ludzie" Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Szczęśliwa 13" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Siódma zasłona" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

HEL (Legionów 2-4) — „Bohater Legii". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Ostatnia noc". Początek seansów: w dni powszednie 16, 20, w niedziele i święta 16, 18 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Cyrk" i dodatki oświatowe.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Curie-Skłodowska". Początek seansów: w dni powsz. 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Mściwy jastrząb". Początek seansów: 16, 18.30, 21, w niedzielę od 13.30.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Carrie kłamie". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.

ROMA (Rzgowska 84) — „Ada to nie wypada". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

REKORD (Rzgowska 2) — „W imię życia". Początek seansów: 16.30, 18.30. 20.30, w niedziele i święta od 14.30.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Belita tańczy" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę 15-tej.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Krążownik Wareg". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Belita tańczy". Początek seansów: 17.30, 19.30, 21.30, w niedzielę od 15.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Granica". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od 14.30.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Baryłeczka". Początek seansów: 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zenobia". — Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego) — „Niewidzialny detektyw". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Pepita Jemenez". Początek seansów: 16, 18.30, 21.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno — sprzedaż

„MEBLOSTYL" Stalina 69. Ceny rewelacyjne. Luksusowe sypialnie od 95.000. 31557

SPRZEDAMY skrzynię metalową i drewnianą na samochód „Dodge" Wiadomość: Lutomierska 13 Inwalidzi Wojen. tel: 136-40 32122

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz zamienisz pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie 11 Listopada 3. 27420

POLECAMY świecidełka choinkowe w wielkim wyborze. Łódź, Legionów 48 lewa oficyna. 32169

MEBLE staniały w firmie Izdebski Piotrkowska 31 (w podwórzu) gotowe i na zamówienie. 30661

„AKUMULATOR", tel. 165-25, Andrzeja 29 — specjalność ładowanie, reperacja akumulatorów, poleca akumulatory własnej konstrukcji do samochodów amerykańskich i motorów Diesla. 32010

KREDENS nowoczesny, ładny do sprzedania. Wiadomość: Adm. „Expres Ilustrowany" Piotrkowska 102a. 32171

SPRZEDAM rolwagę na gumach i wózek rowerowy. Zgierska 10 Mierzejewski. 32170

SPRZEDAM kożuch-bekieszę (barany węgierskie). Piotrkowska 182 — 6 godz. 3 — 5. 32172

OD 10.000 zł. tapczany hygieniczne. Piotrkowska 207. 32173

DO SPRZEDANIA sześć krzeseł wyściełanych. Limanowskiego 151 — 1a. 32175

DOM, plac, willę, gospodarstwo rolne kupimy — sprzedamy Plac Wolności 6 — 4 32174

SREBRO w każdej postaci kupuje F-ma B. Kantor i H. Zielińska, Piotrkowska 72, Grand -Hotel. 32176

ZAKŁAD fotograficzny lub urządzenie kupię. Oferty pod „Fotografia" „Prasa" Piotrkowska 55. 32194

Różne

PLISOWANIE, solejki obciąganie guzików, mereżki, dekatyzowanie. Solejki przykrawamy na miejscu. Ceny zniżone. Południowa 23 parter. 31922

NAPRAWIA bez śladu garderobę Tkalnia Sztuczna Frankowskiej, Śródmiejska 23 — 2. 31986

USZKODZONĄ garderobę, dywany, kilimy ceruję. Artystyczna cerownia. Piotrkowska 7 front II piętro. 32135

KOŻUSZKI niekryte, zakopiańskie galanteria. B. Nagiber, Łódź, Nowomiejska 2 (podwórze). 31951

BRYCZESY, spodnie szyje specjalista Piotrkowska 59 Uwaga! popr... oficyna. 31346

PRACOWNIA kuśnierska Jaracza 12 przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa. 29844

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNE panienki i czeladnik introligatorski. Wiadomość: Łódź, Kilińskiego 203. Introligatornia 32183

POTRZEBNA zdolna pomoc domowa: Piotrkowska 15 — 10. 32185

MODELARKA znająca krój wykwintnej damskiej jedwabnej bielizny, łaskawie złoży oferty do biura „Prasa" Łódź, ul. Piotrkowska 55 sub. „Luksusowa bielizna" 32139

MECHANICZNA Wyt. Obuwia „Solidarność" poszukuje wykwalifikowanych szewców na pasową robotę. Zgłosić się do Wytwórni. Narutowicza 18. 32186

POMOCNICA domowa potrzebna. Zgłosić się Srebrzyńska 93 m. 26, II wejście. 32187

POMOC domowa potrzebna. Pożądane referencje. Telef. 209-64 32188

POTRZEBNA pomoc domowa. Jaracza 3—8 32189

PRAKTYKANTKA biurowa ze znajomością pisania na maszynie oraz GONIEC potrzebni „SVELTA" Wschodnia 31 32190

Lokale

3 POKOJOWE mieszkanie, nowoczesne, z wszelkimi wygodami, ogrodem w Dzierżonowie, zamienię na mniejsze w Łodzi. Oferty „18135" do „Prasy", Łódź, Piotrkowska 55. 32192

SAMOTNY poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu, z niekrępującym wejściem i używalnością łazienki. Pożądany telefon i ew. centralne ogrzewanie. Warunki do omówienia. Oferty prosze kierować do Admin. „Expressu" Piotrkowska 102a sub: „samotnik". 32193

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią wygody, Zielony Rynek na dwa Tel. 171-45. 32209

Nauka

KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzeczpospolitej Polskiej w Łodzi Piotrkowska 83 przyjmują zapisy na maszynopisanie, księgowość, stenografię, grupy początkujące, zaawansowane. 32072

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO portfel wraz z dowodem osobistym. Krupa Franciszek, ul. Akademicka 26 Marysin III-ci.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—01859
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"